Rok IX. Kraków-Podgórze, Niedziela 9 lipca 1911 Nr. 153

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·56
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tydzień.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Czarnogóra i Turcya.

Konstantynopol. Onegdaj dał czarnogórski zastępca ministrowi spraw zagranicznych następujące oświadczenie:

Rząd królewski nie wątpi w pokojowe zamiary Porty, ponieważ jednak na granicy nagromadziło się wiele wojska cesarskiego, rząd czarnogórski zmuszony jest wzmocnić także swoje granice.

Konstantynopol. W dyplomatycznych kołach, mimo chwilowego polepszenia się sytuacyi, ostrzegają przed zbytnim optymizmem. Właściwego niebezpieczeństwa wojny nie było, niebezpieczeństwo jednak jest w tem, że Turcya widocznie przewleka pacyfikacyę Albanii.

* * *

Amerykański milioner Crane ofiarował dla Malissorów albańskich 100.000 dolarów (500.000 koron). Crane został przerażony nędzą emigrantów albańskich w Czarnogórze. Przed 3 miesiącami zwiedzał on okolice albańskie, gdzie mieszkają Malissorowie i przekonał się o niesłychanem i okrutnem wyzyskiwaniu tego ludu przez władze tureckie. Przewodnika Crane'go zaaresztowano za to, że oprowadzał po kraju cudzoziemca. Crane udał się do Konstantynopola i przy pomocy adwokatów i dyplomatycznej interwencyi z trudem udało mu się zasądzonego przewodnika uwolnić od długoletniego więzienia. Obecnie udaje się Crane do Ameryki i rozwinie silną agitacyę, by rząd Stanów Zjednoczonych interweniował przeciw uciskowi Albańczyków.

* * *

Powstanie albańskie obejmuje wszystkie szczepy albańskie bez różnicy wyznania. W tych dniach 60 gmin albańskich mahometańskich zażądało usunięcia urzędników tureckich i zaprowadzenia języka albańskiego do szkół i alfabetu łacińskiego.

Rząd jest tak zaskoczony tym ruchem, że obiecał uczynić zadość wszystkim żądaniom, które nie naruszają jednolitości państwa.

Wojsko Czarnogórza.

Siły małego państewka bałkańskiego, które nie boi się ogromnej Turcyi i bijało ją już nieraz, składa się ze wszystkich Czarnogórców, zdolnych do noszenia broni, pomiędzy 18 a 60 rokiem życia.

Podczas pokoju wojsko składa się z dwóch batalionów. W każdym z nich uczy się wojskowości po 400 żołnierzy. Oprócz tego co 6 miesięcy zmienia się 100 żołnierzy przy dwóch bateryach, również przeznaczonych do ćwiczeń. Istnieje też jeden batalion pionierów.

Wszyscy zdolni do noszenia broni ćwiczą się w każde święto i w niedzielę w swoich pułkach.

Ogólna ilość wyćwiczonych żołnierzy wynosi 36 tysięcy piechoty i 1200 artylerzystów.

W razie wojny Czarnogórze może wystawić 12 brygad w czem 58 batalionów i 12 bateryi.

Uzbrojenie składa się z 30.000 karabinów systemu Hagon-Moskowa, 30.000 karabinów Berdana i kilka tysięcy innych systemów.

Dość armat: 48 górskich, 36 polowych, 44 oblężniczych i 20 mitraliez.

Dodajmy, że to wojsko jest pierwszorzędnej wartości dla dzielności żołnierzy, a strzelają oni tak, że żaden strzał nie jest zmarnowany. Przytem, jako urodzeni w górach, są na swoim terenie niesłychanie niebezpieczni i pomysłowi w urządzaniu zasadzek, tworzeniu pozycyi trudnodostępnych i t. p.

Upały.

Londyn. Amerykańskie upały przekroczyły już morze i dotarły do Anglii. Onegdaj w Londynie temperatura doszła do 35 stopni C w cieniu. Był to najgoretszy dzień w Anglii od wielu lat. W restauracyach podawano tylko zimne potrawy. Ludność przepędziła w znacznej części noc w publicznych parkach.

Nowy Jork. Upał stał się w Ameryce **klęską** już na wielką skalę. W Nowym Jorku zmarło onegdaj na ulicy 31 osób, w Filadelfii 29, w Chicago 64. W Nowym Jorku temperatura doszła onegdaj do 46½ stop. C. Na ulicach leżą padłe konie.

We wszystkich prawodawczych ciałach formalnie wprawdzie odbywają się posiedzenia, ale nikt na nie nie przychodzi.

Od niedzieli stwierdzono w stanie nowojorskim **800 wypadków śmierci** i 1000 wypadków choroby z powodu gorąca.

Onegaj w Nowym Jorku na kolei podziemnej nagle zgasło światło i pociąg stanął w ciemności. W pociągu było strasznie gorąco, a podróżni tak apatyczni i znużeni, że godzinę przesiedzieli w ciemności i milczeniu nie usiłując się nawet wydobyć; tylko od czasu do czasu słychać było jęk, jakby ktoś omdlały padał na ziemię. Kiedy po godzinie wreszcie światło zaczęło funkcyonować, prawie połowa pasażerów była omdlała.

Nowy Jork. Mimo, że tutejsze burze złagodziły gorąco, zgłoszono wczoraj w Nowym Jorku 44 wypadków śmierci, w Bostonie 49, po 16 w Filadelfii i Baltimore, 14 w Pittsburgu, a 13 w New Haven.

Ustąpienie ministra wojny?

Z Wiednia donoszą, że minister wojny bar. Schoenaich niebawem otrzyma dymisyę. Stosunek jego do następcy tronu jest zupełnie nie dobry; następca tronu widywać się z nim nie pragnie. W kołach wojskowych panuje też wielkie niezadowolenie, ponieważ ani minister wojny Schoenaich, ani minister obrony kraj. Georgi nie reagowali na ataki w prasie, zwrócone przeciw wojskowości za zajścia w Drohobyczu. („Zeit", która o tem donosi, stwierdza jednak, że nie ulega wątpliwości, iż w Drohobyczu żołnierze strzelali wbrew regulaminowi pojedynczo).

Następcą Schoenaicha zostanie prawdopodobnie gen. Krobatin lub Auffenberg.

Fałszerstwa obrazów.

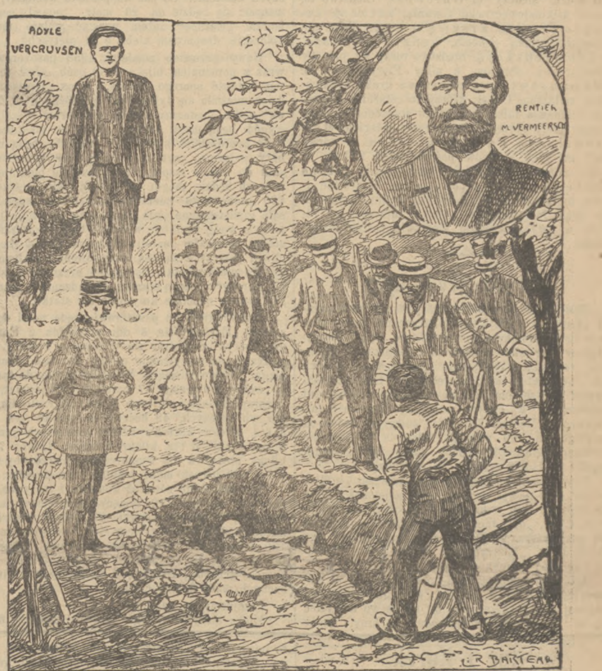
Jak fałszują obrazy w szerokim świecie i... w Krakowie?

Ustawiczny wzrost wartości obrazów pędzla dawnych mistrzów ma ten skutek, że fałszerstwo obrazów przybiera coraz to większe rozmiary. Dopiero przed kilku dniami donosiły dzienniki o zasądzeniu na karę jednorocznego więzienia niejakiego Maryusza Segantiniego, syna słynnego malarza tego samego nazwiska, reprezentującego szkołę pointilistów (malujących barwnemi plamami) za to, że w Berlinie zawodowo trudnił się fałszowaniem obrazów, a nie w ostatnim rzędzie obrazów swego... papy. W Ponterolli zaś w W. ks. toskańskiem, usiłowano dokonać śmiałego rabunku sławnego obrazu Madonny Donatellego, lecz sprawcę na czas pochwycono.

Fałszerstwa obrazów nie są żadną nowością. Ciekawe szczegóły w tym kierunku opowiada w swoich pamiętnikach niejaki pan *Ponzone*, swego znaku handlarz starożytności w Rzymie, tem ciekawsze, że czcigodny Ponzone sam brał udział w tych fałszerstwach. Więc rewelacye jego zasługują na pełną wiarę.

W roku 1878 kupił Ponzone za 22.000 lirów od mnichów pewego klasztoru weneckiego obraz Tycyana, wiszący od wieków nad głównym ołtarzem kościoła. Aby zapełnić lukę, powstałą po usunięciu obrazu, postanowili przebiegli mnisi zastąpić prawdziwego Tycyana... fałszywym. W tym celu zwrócili się o radę właśnie do owego Ponzona, który jako handlarz starożytności zawsze miał na składzie rozmaite „kopie" i to udatne słynnych mistrzów. Dziwnym zbiegiem okoliczności miał Ponzone także kopię Tycyana, o którego się rozchodziło. Ale w jaki sposób dokonać tej metamorfozy, zwłaszcza, że rząd włoski już wówczas wydał surowe przepisy o ochronie zabytków starej sztuki, a właśnie ów klasztor z różnych powodów stał już od dłuższego czasu pod kontrolą organów rządowych.

Postanowiono, rzecz jasna, interes załatwić w nocy. Gdy Ponzone wraz z mnichami o północy przybył do kościoła, okazało się, że przyniesiona kopia nie „pasuje" do ram starego obrazu, gdyż jest o kilka centymetrów za wielką. Zabrano się tedy do wskazanej okolicznościami roboty, gdy w tem nagle zastukano do drzwi kościoła i jakieś głosy ostro zaczęły się domagać wstępu „w imię prawa". Ponzone nie miał chwili czasu do stracenia.



Zniknięcie milionera. (Patrz artykuł).

Wprawnym ruchem wykroił z ram prawdziwego Tycyana, ukrył go pod płaszczem i na miejscu jego powiesił przyniesioną kopię. Żandarmi, którzy w tej chwili wkroczyli do kościoła, nie zauważyli zmiany, a Ponzone nazajutrz był już w drodze do Londynu, gdzie w ten sposób zdobytego Tycyana odsprzedał amatorowi z skromnym zyskiem 100.000 lirów. Także z Madonną Rafaela, którą kupił za 50.000 lirów od markiza Areza, musiał Ponzone wśród mgły i nocy uciekać, gdyż rodzina markiza nie chciała się zgodzić na tę transakcyą, która po stronie markiza miała wszelkie cechy pospolitej... kradzieży

Jakich wyrafinowanych środków używają oszuści obrazowi, jeżeli rozchodzi się o zdobycie jakiegoś rzeczywiście cennego obrazu, zwłaszcza wybitnego dzieła sztuki wieków minionych, o tem świadczy świeża afera paryska, której opisami przepełnione są szpalty dzienników tamtejszych.

Właściciel starego pałacu w arystokratycznej dzielnicy *Saint Germain*, nie będący w zbyt świetnych stosunkach finansowych, postanowił wynająć swój pałac wraz z całem urządzeniem. Zaznaczyć należy, że pałac zbudowany jest w prześlicznym stylu późnego renesansu, a urządzenie pochodziło z epoki rococo. Umieścił tedy na bramie pałacu kartkę z sakramentalnym napisem: „Do wynajęcia".

Dłuższy czas wisiała kartka bez najmniejszego skutku, aż tu pewnego dnia, przed niespełna rokiem zgłosiła się u portyera jakaś dystyngowana dama, która objawiła chęć wynajęcia pałacu. Była to angielka, która na czas swego pobytu w Paryżu chciała wynająć pałac. Nieznajoma dama wymieniła swoje nazwisko, które bardzo zresztą pojedynczo brzmiało, lecz o czynsz się nie targowała i zapłaciła za cały rok z góry. Lecz nieznajoma postawiła jeden warunek.

Oto podczas oglądania pałacu zauważyła nieznajoma w salonie obraz ścienny wielkich rozmiarów pędzla *Watteau*, przedstawiający rozkoszne sceny z życia... mitologicznych bogów, pląsających na łączce z nimfami i gracyami. Angielka, purytanka w każdym calu, zapłonęła świętem oburzeniem.

— Ależ to skandaliczny obraz! — rzekła z oburzeniem. — Moja godność kobieca bardzo by na tem ucierpiała, gdybym była zmuszoną ustawicznie patrzeć na t... okropności!... Obraz ten musi być usunięty!...

— Ten obraz usunięty?! — pytał Francuz zdumiony. — Ależ madame! Toż to pierwszorzędne dzieło sztuki!

— Mój panie! Ten obraz, to zwykły *shocking!* — rzekła dama stanowczo. — To są same nagości, które obrażają moje poczucie wstydu! Proszę ten obraz usunąć, gdyż inaczej pałacu nie wynajmę... albo, albo... proszę przynajmniej ten wstrętny obraz zakryć jakimś innym, solidniejszym!...

Właściciel zgodził się na tę ostatnią propozycyę i rozkoszny *Watteau* został zakryty jakimś marnym oleodrukiem, przedstawiającym nudną scenę z angielskiego polowania z nagonką. Nieznajoma Angielka była zadowoloną — jako, że moralność została uratowaną — i wprowadziła się wraz z swoimi nielicznymi gratami do pałacu.

Nieznajoma Angielka w ciągu całego roku prowadziła bardzo porządny żywot. Mało kogo przyjmowała, wyjeżdżała bardzo często, potem — gdy się najem skończył — wyprowadziła się, swoje meble sprzedała i znikła z bruku paryskiego.

Na bramie pałacu umieszczono ponownie kartkę: „Do wynajęcia" — a właściciel — licząc na to, że znajdzie teraz lokatora, który już będzie się rozumiał na prawdziwej sztuce — postanowił usunąć wstrętny oleodruk i przywrócić nieśmiertelnego *Watteau* do dawnego blasku i chwały.

Jakież jednak było jego zdumienie, gdy się przekonał, że rozkoszne nimfy i gracye znikły bezpowrotnie, a pozostały po nich tylko puste...

ramy! Co się stało? Nieznajoma dama — ajentka międzynarodowego handlu starych obrazów w Londynie — wykradła obraz *Watteau*, który teraz zdobi ściany pałacu jakiegoś amerykańskiego dorobkiewicza, króla nafty lub innej bawełny. Po „dystyngowanej i moralnej“ Angielce naturalnie wszelki ślad zaginął.

Tuzinami możnaby naliczyć przykłady zdumiewających *tricków*, jakich używają światowi fałszerze obrazów.

My zaś, tu u nas w Krakowie, nie pozostajemy w tyle i także w tym dzienniku zdążamy za resztą wielkiego świata. Co prawda, krakowskie fałszerstwa obrazów, nie zdumiewają tyle pomysłowością i wyrafinowaniem, lecz za to nasze domorosłe fałszerstwa obrazów cechuje solidna praca „artystów“ malarzy, w pocie czoła imitujących słynne wzory i pomysłowość kupca „finansującego“ całe to „przedsiębiorstwo!“...

Sprawa krakowskich fałszerstw obrazów, głośnych przed kilku miesiącami, jest przedmiotem żmudnego śledztwa karno sądowego, które prowadzi sędzia śledczy dr Gniewosz. Śledztwo to, mimo kilkumiesięcznego trwania, zatacza coraz to szersze kręgi, a rozprawa, która się odbędzie późną jesienią, będzie pierwszorzędną senzacyą. Śledztwo toczy się przeciw handlarzowi obrazów z ulicy Floryańskiej, S. Schmausowi, oraz znanym na bruku krakowskim malarzom I. i S., którzy to ostatni z polecenia Schmausa fałszowali aż do złudzenia podobne obrazy pierwszorzędnych mistrzów polskich: Malczewskiego, Fałata i Kossaka. W sprzedaży zaś tych obrazów pośredniczyło kilka osób z inteligencyi krakowskiej, które także są objęte śledztwem. Wszystkie osoby, należące do tej osobliwej spółki, robiły na na tych fałszerstwach „złote“ interesy, co również w dotychczasowem śledztwie zostało stwierdzone.

Miasto pływające.

Nowy olbrzym morski, który będzie nosił miano „Europa“, buduje się w Szczecinie, w warsztatach firmy Hamburg-Amerika-Linie. Będzie to największy parowiec pasażerski i zakasuje z kretesem wszystkie poprzednie „największe“ statki, jak „Lusitanię“ lub „Mauretanię“. Długość jego wynosi 268 metów. Co za rozmiary! Kolos taki umieszczony w Paryżu pomiędzy Mostem Sztuk Pięknych i Mostem Karuzelu, odległym jeden od drugiego na 290 metrów, zaledwie mógłby się poruszać, a ustawiony obok wieży Eiffla, dosięgnąłby pokładem trzeciej jej platformy.

Nowy parowiec będzie prawdziwym „królem morza“ i to nawet pod względem pojemności, gdyż nie mówiąc już o największych okrętach wojennych, t. zw. „dreadnoughtach“, których pojemność nie przewyższa 20.000 tonn, „Deutschland“ ma 16.000 tonn, „Maurytania“ 24.600 tonn. „Kaiserin-Augusta“ 32.000, a „Europa“ 50.000 tonn.

Kolos, mierzący 268 metrów długości, 30 metrów szeroki i 31 m. wysoki, wymaga oczywiście potężnej siły poruszającej, to też łatwo domyśleć się, w jakie będzie zaopatrzony machiny. Złoży się na nie kombinacya turbin i kotłów; te ostatnie umieszczone zostaną w czterech izbach, długich na 23 metry; turbiny zaś w 2 olbrzymich izbach 29 m. długich, a tak szerokich, jak sam okręt. Siła tego „motoru centralnego“ równa będzie sile **70.000 koni**, to też na jeden przejazd parowiec zużyje przeszło 600 wagonów węgla, co równa się 50000 tonn. „Europa“ bez machin, bez kotłów, bez swego podróżnego ładunku, będzie ważyła 33.800 tys. kilogr., czyli o 9 milionów kilogr. więcej, niż pancernik ze wszystkimi swymi działami i innym ładunkiem. A jakaż dopiero będzie waga, gdy parowiec zostanie naładowany załogą, pasażerami, bagażem, paliwem, towarami i żywnością?

Wyobraźmy sobie to „miasto pływające“ na falach oceanu. Pomimo ciężaru swego ładunku, wynurzać się będzie tak wysoko, że obserwator, umieszczony na wybrzeżu lub w łodzi, zaledwie rozróżni rysy pasażerów pierwszego pokładu, gdyż pokład ten, umieszczony ponad dziewięciu innymi, odpowiadać będzie prawie szóstemu piętru naszych kamienic. Co zaś do pokładu komendy, ten wznosić się będzie na 23 metr. ponad poziom morza. „Europę“ zatem nazwać śmiało można „morskim drapaczem nieba o 11 piętrach“.

Nowy parowiec pomieści 4250 pasażerów, a wraz z personalem blisko 5000 osób. Jest to zatem ludność sporego miasta. A na „Deutschlandzie“ mieściło się tylko 1617 podróżnych. „Europa“ nadto dostarczy swoim pasażerom wszelkich wygód: będą mogli używać spacerów po kunsztownie urządzonych skwerach i ulicach; będą mieli bary, palarnie, czytelnie, teatr, sale koncertowe, sale do zabaw wspólnych, wspaniałe jadalnie, w których będzie mogło obiadować jednocześnie po 800 osób; będą mieli nadto zaciszne sypialnie, sale gimnastyczne, sale do masażu, pływalnie i kąpiele z wody słodkiej; wreszcie będą rozporządzali stacyą telegrafu bez drutu, która ich w każdej chwili połączy z żądaną miejscowością stałego lądu. To nie wszystko. Specyalne urządzenie usunie z „Europy“ chorobę morską. Urządzenie to zmniejszy prawie zupełnie kołysanie się statku.

Przewidując, że pasażerowie będą mieli dobry apetyt, „Europa“ na 5 dni przejazdu z Europy do Ameryki zaopatrzy się w zapasy, któreby wystarczyły na wyżywienie całego korpusu armii w ciągu jednego miesiąca. Świeżego mięsa dostarczy 40 wołów, 30 cieląt, 87 baranów, 78 jagniąt, 36 wieprzy; dodajmy do tego 4000 kilogr. drobiu, tyleż ryb świeżych, 42 beczki ostryg, 48 tys. jaj, 5 tys. kilogr. kartofli, 12.500 rozmaitych jarzyn, 2 tys. cebuli, 6 tys. kilogr. owoców. Gdyby 7500 kilogr. pieczywa nie wystarczyły, upieczonoby więcej z 350 beczek mąki i 500 kilogr. drożdży.

Nie zabraknie również konserw i marynat, bo parowiec zabiera: 12 tysięcy kilogramów mięsa solonego, 4 tysiące szynki, 25 beczek śledzi (w każdej 650 sztuk), 6 tysięcy śledzi marynowanych, 400 wędzonych, 900 puszek sardynek, 5 tysięcy funtów kapusty, tyleż zielonej fasoli zielonej, 800 puszek grzybów, 10 tysięcy kilogr. ryżu i jarzyn suchych, 2500 kilogr ciast.

Przejdźmy do napojów.

Mleka sterylizowanego parowiec zabierze 6500 litrów, a zgęszczonego 5200 pudełek; dalej — 250 flaszek soków owocowych i 500 flaszek limonady; 31 tysięcy butelek piwa i 15 tysięcy butelek wód mineralnych. Zajrzyjmy z kolei do właściwej „piwnicy“. Znajdziemy tam 3 tysiące litrów wina zwyczajnego, 700 wina lepszego, 9500 butelek win delikatnych, 5100 butelek koniaku i likierów. Jeżeli dodamy 175 kilogr. herbaty i 2500 kilogramów kawy, to wyczerpiemy listę zapasów.

Jakaż będzie opłata za przejazd? Otóż, biorąc w przybliżeniu, za każdy przejazd, „Europa“ będzie miała 2 miliony franków dochodu (licząc przejazd z bagażem), więc za 52 podróże rocznie przeszło 100 milionów. Odtrąciwszy 20 milionów franków na węgiel, 25 milionów na żywność, 40 milionów na opłacenie personalu, na amortyzacyę kapitału, ubezpieczenia itp., przekonamy się, że towarzystwo hamburskie szybko pokryje koszty budowy olbrzyma, które wyniosą 50 milionów franków.

Zniknięcie milionera.

Odszukanie zwłok po 15-stu miesiącach.

(Patrz ilustracyę).

Przejmujący grozą dramat życiowy zakończył się w tych dniach w uroczem letnisku Bezinet pod Paryżem. W marcu 1910 r. zniknął w tej miejscowości w niewytłumaczony sposób bogaty kapitalista Bermeesch, który zamieszkiwał jedną z tamtejszych will. Ajenci tajnej policyi kryminalnej pracowali bez przerwy nad rozwiązaniem zagadki, lecz bezskutecznie. — Aż tu nagle przed kilku dniami odkryli w zakątku ogrodu willi zakopane zwłoki zaginionego. Zaraz nazajutrz aresztowano na wniosek paryskiej policyi w Brukseli niejakiego Joorisa i jego kochankę, pod zarzutem zamordowania milionera.

Ów Jooris, przyjaciel milionera, przybył w marcu 1910 r. do Bezinet, a Bermesch zaprosił jego i „narzeczoną“ jego do swojej willi w gościnę. Jooris miał prowadzić księgi handlowe i gospodarcze milionera.

W willi oprócz nich znajdował się tylko ogrodniczek, który dnia 29 marca otrzymał pocztą kartkę, że jego matka, mieszkająca w odległej o kilka mil miejscowości, jest śmiertelnie chorą. Za zezwoleniem swego służbodawcy udał się do swojej matki, a w willi pozostał tylko milioner i jego goście.

Gdy ogrodniczek nazajutrz powrócił — matka była zupełnie zdrową — opowiedział mu Jooris, że milioner wyjechał na 14 dni i jego poprosił, by przez ten czas pilnował willi. Trzy tygodnie minęły, a milioner nie dawał znaku życia o sobie. Dopiero po tym czasie zawiadomił Jooris rodzinę milionera, mieszkającą w Belgii, o jego zniknięciu, która znowu parę miesięcy — do lipca zeszłego roku — zwlekała z doniesieniem sądowem. Już wówczas śledztwo stwierdziło, że Bermeesch na parę dni przed zniknięciem zainkasował 65.000 franków, lecz sumy tej nie znaleziono. Mimo to Joorisa i jego kochankę wówczas pozostawiono na wolnej stopie.

Przed kilku dniami odkopano zwłoki milionera, zakopane pod oranżeryą w ogrodzie. Został on w ohydny sposób zamordowany. Na szyji zwłok znajdował się sznur, a czaszka była w kilu miejscach załamana. Mordercy napierw ogłuszyli swoją ofiarę potężnymi ciosami w głowę, a potem nieprzytomnego żywcem zakopali.

Aresztowany Jooris, przyparty do muru, przyznał się do winy. Na ilustracyi naszej widnieje po prawej stronie portret zamordowanego, a po lewej portret ogrodnika, który stoi pod zarzutem współwiny.

Zwycięstwo dra Janika.

Przed Trybunałem administracyjnym odbyła się tu wczoraj rozprawa, której przedmiotem była sprawa przeniesienia prof. dra Michała Janika ze Lwowa do Dębicy. Jak wiadomo, dr Janik, będący członkiem Rady miejskiej we Lwowie, przeniesiony został nagle bez przesłuchania go, nawet bez zawiadomienia przełożonej władzy, do Dębicy. Przeciw temu zarządzeniu Rady szkolnej wniósł dr Janik rekurs do ministerstwa oświaty. Ministerstwo rekurs odrzuciło, jednak Trybunał Administracyjny przyznał słuszność p. Janikowi.

Na wczorajszej rozprawie zjawił się dr Janik osobiście wraz ze swym zastępcą prawnym, drem Aszkenazym, prezydentem Izby adwokackiej. Po czterogodzinnej rozprawie, Trybunał zniósł orzeczenie ministerstwa oświaty, jako sprzeciwiające się ustawie, stwierdzając, że przeniesienie stałego nauczyciela gimn., jest aktem, *który podlega tokowi instancyi.*

Ze świata.

O reformę prawa małżeńskiego w Austryi. — Klub niemieckich socyalistów uchwalił wczoraj, że w nowym parlamencie, w którym większość mają partye liberalne, jak najprędzej należy poruszyć **reformę małżeńskiego prawa** w duchu rozerwalności małżeństwa, co już istnieje we **wszystkich państwach** w świecie, z wyjątkiem Rosyi i Austryi i to tylko odnośnie do katolików, (bo rozwód jest dopuszczalny u wyznawców wszystkich innych chrześciańskich religij) oraz u żydów.

Wpływ gruźlicy na stan psychiczny. Już najdawniejsze spostrzeżenia stwierdziły — pisze jeden z lekarzy wiedeńskich — że równowaga psychiczna chorych na gruźlicę jest zakłócona i że chorzy ci są po największej części anormalni pod tym względem. Najznamienniejszym objawem w tym kierunku jest nadzwyczajny optymizm wielu ciężko chorych. Ta „euforya“ jest tak silna, że chorzy nie mają świadomości swego ciężkiego stanu. Snują plaay na daleką przyszłość w chwili, kiedy ich dni są policzone.

Ale to naturalnie wcale nie jest jedyną formą zakłóconej równowagi psychicznej. Obok optymistów są na przeciwnym biegunie hipochondrycy, którzy w najczarniejszych barwach przedstawiają sobie stan swego zdrowia, często wcale nie groźny. Bywają także wypadki, że chorzy z euforyi wpadają w hipochondryę i naodwrót. Najnowsze spostrzeżenia nad psychicznemi zakłóceniami u gruźliczych stwierdziły stanowczo te wszystkie objawy.

Kur i Kurek.

(Z opowiadań starego górnika).

Jeden nazywał się Kur, a drugi Kurek; byli to sobie dwaj górnicy, którzy zawsze razem pracowali na dole. Jak dwie sosny, przez los blisko siebie posadzone w lesie, nie mogą się nigdy rozłączyć, tak Kur nie mógł się odłączyć od Kurka, a Kurek nie mógł się pozbyć towarzystwa Kura.

Gdy byli młodzi, pracowali obok siebie na filarze, kołysząc się na drabinach, albo wyjmując drzewo z filaru w czasie rabunku, a skoro tylko wypadło uciekać, zawsze Kur znalazł się obok Kurka, a Kurek obok Kura. To samo w czasie rabunku na strzały; Kur zapalał lonty obok Kurka, a Kurek niedaleko Kura to samo czynił.

Teraz, gdy postarzeli się trochę, dostają ważniejsze chodniki i pochylenia do prowadzenia, gdzie trzeba umieć posuwać się w określonym kierunku i całą robotę podług wytknietej linii utrzymać. Jeżeli w kopalni wypadło pogłębić szybik, to nikt tego tak dobrze nie potrafił, jak właśnie Kur i Kurek.

Kurek jest bardzo zabobonnym; wierzy, że na dole istnieją jakieś duchy kopalniane, a nad nimi zwierzchnik, gospodarz dołu, którego na dole nie można nazwać po imieniu, t. j. „Skarbnikiem“, nie można też gwizdać na dole, ani kłaść się spać, szczególnie poprzek szyn. Nigdy nie widział Kurek tego ducha, ale za to często czuje go blisko siebie, bo „Skarbnik“, rozporządzając jakąś siłą niewidzialną, sam jest niewidzialny, wie wszystko, widzi i mści się na zuchwalcu, co nie chce uznać tej niewidzialnej jego potęgi.

Ileż to wypadków już było na dole, a szczególniej przed św. Barbarą, kiedy „Skarbnik“ największe porządki w kopalni robi. Opowiadał mu to pewien stary górnik, nazwiskiem Radomski, którego „Skarbnik“ tak polubił, że oprowadzał go po całej kopalni, pokazywał, gdzie złoto leży w skale ukryte, gdzie dukaty, gdzie talary; gdyby tak ludzie o tem wiedzieli... Są miejsca, gdzie tylko obuchem po trzykroć uderzyć, wnet ustąpi kamień ciężki, co ogromne bryły złota przygarnia. Radomski wie o tem, ale mu nie wolno nikomu zdradzić tajemnicy. Sam biedny był zawsze, jednak nigdy nawet talarka nie dotknął; coby też go spotkało, gdyby pokusy słuchał?

Kurek wierzył w duchy, lecz Kur nie podzielał jego wierzeń. Kur, najlepszy kamrat Kurka, wszystkie te wierzenia nazywał bredniami. Kurek gniewał się bardzo o to:

— Powiadacie, Kurze — mówi Kurek — że Gospodarza niema, bo go nie widzicie, a czy on ma pierwszy się wam pokazać, czy mu o was chodzi? Ej, będzie z wami źle, bo Gospodarz się zemści.

Kur jednak niczego się nie bał; dla pewności nie gwizdał nigdy na dole, nie wymawiał imienia „Skarbnika“, nazywając go, gdy mówił o nim „ten gospodarz“ albo „on“. Cóż go więc spotkać mógł? Na dole prawie przyznawał „Skarbnikowi“ prawo rządzenia, za to skoro się na świeże powietrze dostał, kpił z niego na funty, aż się Kurkowi zimno robiło ze strachu.

* * *

Lat temu będzie kilkanaście. W wigilię Barbarki wieczorem, Kur poprawił knota u lampy, wziął lampę w jedną rękę, a naboje dynamitowe w drugą i zeszedł po drabinie do szybiku. Kurek poniósł za nim papierowe tutki z miałem do zatkania dziur nabitych.

Z ostatniego pomostu schodziło się na samo dno szybika przez mały otwór po drabinie. W samym spodzie szybiku powiercone już były dziury, które trzeba było nabić, zapalić lampkę i uciekać po drabinie. Robotę całą wykonywano w takim porządku, że Kur nabijał dziury i podpalał; przez ten czas Kurek powinien był pozbierać naczynia, wszystkie świdry, młotki i t. p. wynieść na górę i czekać na pomoście przy otworze na Kura. Skoro Kur zapalił lonty, to wdrapywał się śpiesznie po drabince, a Kurek za nim drabinkę wyciągał.

Kurkowi spieszyło się, ażeby dniówkę jak najprędzej zakończyć i chociaż był senny bardzo i w oczach mu się troiło, jednak powynosił instrumenta na górę i czekał na Kura przy drabince. Byłby może zdrzemnął się, gdybyby nie ujrzał nagle światła Kura, który spokojnie bez żadnego hałasu wszedł na górę po drabinie. Kurek spiesznie wyciągnął drabinkę i poszedł do skrzyni, przy której odpoczywał zwykle. Obejrzał się po chwili, lecz... *Kura nie było!...*

Kurkowi ciemno się zrobiło w oczach, a pot zimny oblał całe ciało. Toć tam Kur zapalił lonty i został w szybiku bez drabinki, za sekund parę będzie z Kura trup, porozrywany na części bezkształtne! I chciał Kurek biedz na pomoc, lecz nogi go nieść nie chciały; chciał krzyczeć, głos nie chciał wyjść z piersi!

Tymczasem w dole prawdziwy Kur spokojnie lonty zapalił i w nogi. Obrócił się: drabinki niema. Zimno mu się zrobiło i strasznie; toż to śmierć ułożyła już zimną kosę do jego szyi...

— Od nagłej niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie! — wyrwało się z piersi Kura.

Już widział siebie w trumnie, a za trumną rodzina — żona, dzieci i ten najstarszy, co ma taki pociąg do książek, że pewnie księdzem zostanie, i córeczka młodsza, co szyć już umie i chodzi na naukę „do pań“, i najmłodszy, co umie powiedzieć tylko „tata“ i „mama“. Za niemi idzie Kurek, zakrył twarz czapką i szlocha.

— Ratuj nas w każdej godzinie! — jęknął. A ręka natrafiła machinalnie na coś drewnianego; to deska szeroka i gruba, którą Kur sobie pod nogi podkładał zwykle, gdy dziurę wiercił. Deska ta stała teraz w kącie, w którym dziur nabitych teraz nie było. Oburącz złapał Kur za deskę, stanął w kącie szybiku i deską się zastawił. W myśli jego powstało, że musi jaki ślub uczynić Bogu, jeżeli wyjdzie stąd cało.

Wtem strzał jeden, drugi i t. d. W deskę uderzają kamienie, większe, mniejsze, czasem deskę zasypuje miał. Lecz oto strzał ostatni. Kur nie wie, żyje, czy nie żyje, czuje tylko, że ma okaleczone palce, co z za deski wystawały, lecz mniejsza o to, dałby sobie wszystkie palce uciąć, byleby stąd wyjść chociażby kaleką.

Zgryźliwy dym od dynamitu zapycha mu gardło, żre oczy i dusi. Wtem dym staje się widzialnym, nabiera mlecznego koloru, ktoś lampkę prowadzi po spodzie szybika, widocznie szuka. To Kurek szuka trupa Kura. Kur chciałby się odezwać, ale mu głosu brak i boi się ruszyć, żeby nowe jakie dziury nie wystrzeliły.

Lecz Kurek namacał już nogi Kura. Powiódł ręką wyżej od kolan do pasa, zatrzymał rękę przy ustach i lampkę do samych oczu Kura przystawił. Kur żyje. Teraz już niema strachu. Toż to święto będzie dla nich!

Od tego czasu dużo wody upłynęło w rzekach. Kur i Kurek już nie żyją. Do samej śmierci jednak Kur nie wierzył w duchy, a Kurek wierzył jeszcze mocniej, sądząc, że w ową noc straszną widział jeżeli nie „Skarbnika“, to przynajmniej złego ducha, co wziął na siebie postać Kura. — Dla nas to pozostanie zagadką. Tak samo, jak żaden górnik nie wie, dlaczego przed św. Barbarą najwięcej ludzi na dole — ginie.

Chorzy są zwykle egoistami, ale u chorych piersiowo egoizm jest wyjątkowo silniej rozwinięty, jak to skonstatował dr Kohler. Są kłótliwi i skłonni do kłamstwa i przesady, co w sanatoryach często powoduje zajścia pomiędzy chorymi a lekarzami i służbą zakładową. Zajścia te są często gwałtowne i przechodzą w czynne zniewagi. Wobec tego dr Voss w pracy swojej pt: „Gruźlica i system nerwowy“ dowodzi, że poczytalność tych chorych jest zmniejszona. Według Fischberga chorzy ci mogą być pod względem kryminalnym groźni dla swego otoczenia.

Postępki chorych na gruźlicę — pisze Voss — nie mogą być mierzone skalą zdrowych ludzi. Dla ekspertyzy sądowej ważny jest stopień choroby i wywołane skutkiem tego toksyniczne upośledzenie mózgu. — Voss sądzi, że wszystkie wspomniane zboczenia przypisać należy toksynom gruźliczym, ale przytem nie docenia działania czynników wyłącznie psychicznych. Każdy z nich mimowoli odczuwa nienawiść do ludzi zdrowych i musi staczać w duszy ciągłą walkę, ażeby dać przewagę szlachetniejszym popędom. Osoby zdrowe w obcowaniu z chorymi powinny uwzględniać te stany psychiczne.

Cholera w Tryeście. Z Tryestu telegrafują: — Przy ponownem dochodzeniu bakteryologicznem stwierdzono onegdaj u 3 ludzi załogi „Oceanii“ wibryony choleryczne i umieszczono ich w lazarecie. Resztę załogi wypuszczono, ponieważ upłynęło 4 dni od jej izolowania. Wśród znajdujących się w kontumacyi pasażerów „Oceanii“ wczoraj rano stwierdzono wibryony choleryczne u 10 letniej dziewczynki, którą też izolowano. — Razem stwierdzono cholerę u 7 osób.

Europejski lot okrężny. Z Paryża donoszą: Klasyfikacya dla ogólnej linii europejskiego lotu okrężnego wedle dotychczas znanych rezultatów jest następująca: 1) Beaumont, 2) Garros, 3) Vidart. (Podczas lotu tego *jedenastu* awiatorów przeleciało tam i z powrotem nad kanałem La Manché).

Doniosły wynalazek. Jak donoszą dzienniki berlińskie w okolicy Poczdamu, na jeziorze Wann, dokonano nowych prób z wynalezioną przez nauczyciela Birta z Norymbergi łódką, którą można kierować z oddalenia. — Łódkę umieszczono na środku jeziora bez załogi. — Wynalazca dokonał radiotelegraficznego połączenia z łódką, która dawała się doskonale powodować aparatowi kierowniczemu, ustawionemu na brzegu.

Mikado, to jest cesarz japoński, który zajmuje się pisaniem wierszy, ułożył na cześć króla angielskiego czterowiersz, umieszczony za jego zezwoleniem w numerze koronacyjnym pisma: „Japan Financial and Economie Monthly“. Oto jak wiersz brzmi po japońsku:

„Yorokobi wo, ii
Kawaszitsutsu Kuni kuni no
Osamaru Toki ni
Auzo ureszhiki“.

Znaczy to w tłumaczeniu prozą: „Gdy lud przemawia do ludu wyrazami przyjacielskiego pozdrowienia, radośnie tego słuchamy. Gdy ludy spokojnie żyją pod berłem mądrych, dobrych władców, radośnie na to spoglądamy“.

Z kraju.

Z Zakopanego. Gdy się czyta o upałach amerykańskich, dziwnie brzmią wieści z „naszej letniej stolicy“. W ostatnich dniach temperatura w Zakopanem wynosiła 7—9 stopni R., a we czwartek spadł wielki grad i termometr wykazywał tylko 6 stopni R. Na górach śnieg leżał nisko.

Straszny wypadek wydarzył się w fabryce dachówek w Rzeszowie. Ofiarą jego padł młody robotnik, Michał Zawiślak. Skutkiem własnej nieostrożności wpadł on pod wygniatacz gliny, ważący 50 ton i zginął na miejscu. Z maszyny wydobyto zwłoki, zgniecione wprost na miazgę. Zawiślak liczył lat 19 i utrzymywał starego ojca.

Z Białej-Bielska.

Nieszczęśliwy wypadek. W fabryce mebli giętych Weila w Buczkowicach obok Białej przywalił stos drzewa jednego z robotników tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła na miejscu. — Na miejsce strasznego wypadku wyjechała komisya sądowo-lekarska.

Odczyty o asekuracyi krak. Towarz. Wzaj. Ubezp. Przerwane z powodu wyborów odczyty, urządzane przez Agencyę w Bielsku, odbywają się w dalszym ciągu w gminach powiatu Biała. Najbliższy odczyt odbędzie się dnia 9 b. m. w Buczkowicach. W powiecie zaś Bielsko na Śląsku rozpoczną się odczyty w drugiej połowie lipca. Odczyty wygłaszają pp. L. Biliński, A. Dwornicki, A. Rejman i A. Skulski z Białej.

Co słychać w mieście?

Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbędzie się we wtorek i środę (11 i 12 bm) o godz. 5 pop. i we czwartek (13 bm.) o godz. 6 pop.

Wybór wiceprezydentów miasta odbędzie się na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek 13-go bm. o godz. 5 pop.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś premiera wodewilu C. Danielewskiego p. t. „20.000 nagrody“. Rzecz urozmaicana licznymi kupletami i tańcami na tle miłej muzyki ma szanse długiego powodzenia, zwłaszcza, że sam autor zjechał z Warszawy i wystąpi gościnnie w roli Stanisława Morskiego.

Jutro popołudniu „Żaki“, które dyrekcya wystawia na liczne zamówienia, głównie dla młodzieży. Wieczorem „20.000 nagrody“ z C. Danielewskim.

Ze spraw miejskich. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Sekcya obradowała nad wnioskami magistratu w sprawie o zakupno wspólnie z Bankiem przemysłowem, gruntów przy ul. Warszawskiej od akcyonaryuszów b. kolei państwowej i w sprawie zakupna gruntów w Łagiewnikach na budowę cegielni miejskich. Po dłuższej dyskusyi wybrała sekcya komisyę z 5 członków, którzy mają zbadać sprawę na miejscu.

O. Letus Bernatek, prowincyał honorowy polsko-czesko-austryackiej prowincyi, odmówiwszy przy ostatniej kapitule prowincyonalnej w Wiedniu przyjęciu jakiegokolwiek przełożeństwa konwentu, powrócił do Krakowa, gdzie ponownie stanął na czele szpitala, który podniósł do tak wysokiego poziomu.

Wycieczka z Warszawy. Wczoraj przybyła do Krakowa pieszo z Warszawy wycieczka polskiego Towarzystwa krajoznawczego pod przewodnictwem prof. M. Wiesnickiego. W wycieczce bierze udział 7 osób, a przyjęciem ich zajęła się redakcya czasopisma „Ziemia“. Dzisiaj rusza wycieczka w dalszą drogę pieszo na Wieliczkę, Bochnię, Wiśnicz, Czchów i dolinę Dunajca do Zakopanego.

Wycieczka Stow. Kupców i młodzieży handlowej, zapowiedziana na niedzielę 9 b. m. parostatkiem Wisłą do Niepołomic, z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, została odłożoną do najbliższej niedzieli t. j. na dzień 16 b. m.

Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ogłasza niewypłacalność firm: Stanisława Stogowa, salon mód damskich w Tarnowie, Kazimiera Włodarska, salon mód damskich w Krakowie, Michał Hoffman i Markus Scherer Krakowie ul. Floryańska 32.

Obchód grunwaldzki. Komitet grunwaldzki „Straży Polskiej“ zawiadamia, że tegoroczny obchód grunwaldzki w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. — Program obchodu przedstawia się następująco:

Rano w kościele N. Maryi Panny odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo wraz z okolicznościowem kazaniem. Po nabożeństwie pochód na Wawel do katedry, gdzie komitet złoży wieńce na sarkofagach Jagiełły i Jadwigi. Bezpośrednio potem odbędzie się uroczysty wiec „Straży Polskiej“ na podwórzu zamkowem. W razie deszczu wiec ten odbędzie się o tej samej porze w sali Rady miejskiej. Wieczorem oświetlenie pomnika grunwaldzkiego.

Co zgubiono w styczniu? Magistrat ogłasza teraz spis rzeczy zgubionych i znalezionych w mieście w miesiącu styczniu b. r., a złożonych w kasie miejskiej, skąd właściciele — po udowodnieniu prawa własności — mogą rzeczy te odebrać. Spis, obejmujący około 40 pozycyi, zawiera najróżnorodniejsze przedmioty. Więc kilka pugilaresów i torebek z kwotami od 40 kor. do 67 hal., kilka kartek zastawniczych i i książek do nabożeństwa, zarękawki i czapki futrzane (jako, że to było w zimie), jednę lornetkę, dwa weksle pani Malki Montag, kilkanaście pęków kluczy, jeden surdut czarny, dwa psy i jeden.. kalosz.

Usiłowane samobójstwo. 44-letni rzeźnik Aleksander Seidl, zamieszkały w Ludwinowie, pchnął się wczoraj w południe w zamiarze samobójczym nożem w pierś i ciężko się zranił. Niedoszłego samobójcę odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Tajemniczy zbrodniarz. Patrol policyjna przechodząc wczoraj w nocy przez Kaźmierz, zauważyła młodzieńca, średniego wzrostu w jasnej marynarce, który na widok straży policyjnej zaczął uciekać. Zachowanie to wydało się policyjnym organom wielce podejrzanem, to też patrolujący puścili się za tajemniczym młodzieńcem w pogoń. Natenczas ścigany dobył rewolweru i dał dwa strzały w kierunku patrolu. Strzały szczęściem chybiły. Mimo pogoni zdołał jednak ścigany uciec; ulicą Wawrzyńca zbiegł nad brzegi Wisły, gdzie ukrył się w krzakach nadwiślańskich.

Sprytna oszustka. Wiktorya Chychel 39 lat licząca mieszczanka, pochodząca z Król. pol. poznała w Krakowie niejaką Kasperkiewiczównę, służącą, ułomną i kulawą, do tego niezbyt umysłowo zdrową, której natura wogóle poskąpiła swych wdzięków. Mimo to Kasperkiewiczówna czuła w sobie „wolę Bożą“ i chciała koniecznie widzieć u swego boku jakiegokolwiek Kaspra, przysięgającego jej dozgonną miłość. Chychelowa skorzystała z tego tajemnego pragnienia Kasperkiewiczównej i zaczęła jej opowiadać o pewnym zamożnym, przystojnym młodzieńcu, który ma zamiar pojąć Kasperkiewiczównę za żonę. Ta ostatnia, przejęta tą myślą, marząc o przyszłem szczęściu, nie skąpiła Chychelowej objawów swej wdzięczności w postaci setek całusów i pieniędzy. Przyszły narzeczony zaczął pisać czułe listy do nieznanej sobie narzeczonej. Zawiązała się korespondencya między kochającemi się, która trwała tak długo, nim Kasperkiewiczówna nie pozbyła się na rzecz narzeczonego całej swej gotówki, w kwocie 270 kor.

Kiedy mimo to narzeczony się nie zjawił, udała się Kasperkiewiczówna na policyę, która aresztowała oszustkę. Śledztwo przeprowadzone wykryło, że rzekomy narzeczony nie istniał wcale, listy zaś były pisane przez pomysłową oszustkę.

Nieuczciwa służąca. Józefa Knapik, 19-letnia służąca, zajęta u p. Maurycego Zwillinga, skradła wczoraj swemu chlebodawcy zegarek złoty i garderobę. Nieuczciwą służącą aresztowano.

Aresztowanie defraudanta. Na telegraficzną rekwizycyę naczelnika powiatu w Janowie (lubelskie) aresztowała wczoraj policya 22-letniego Leiba Brafmana, wyrobnika, zatrudnionego w fabryce wyrobów torebkowych, obwinionego o kradzież. Aresztowany do winy się nie poczuwa.

Z kroniki żałobnej.

Maryan Troczyński, abituryent gimnazyalny, przeżywszy lat 19, zmarł 6 bm.

Anna z Kasprzyków Mazurkowa, przeżywszy lat 67, zmarła 7 bm.

Andrzej Mania, subjekt handlowy, zmarł we środę w szpitalu św. Łazarza.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Sobota »Miłość cygańska«
Niedziela pop »Lalka«
Niedziela wiecz. »Krysia leśniczanka«.
Poniedziałek »Miłość cygańska«.
Wtorek »Carmen«.
Środa »Miłość cygańska«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota »20·000 nagrody«.
Niedziela pop. »Żaki krakowskie«.
Niedziela wicz. »200.000 nagrody«.
Poniedziałek »20.000 nagrody«.

Z Izby rękodzielniczej.

Po przeprowadzeniu szkontrum kasy, trwającego do godziny 2 po południu, komisya kontrolująca (złożona z pp Bialika, Dłużyńskiego, St. Drozdowskiego i H. Stieglitza) ogłosiła wczoraj następujący komunikat:

„Komisya kontrolująca sprawdziła fundusze Izby i znalazła gotówkę 1385 kor. 24 hal., zupełnie zgodną z księgą kasową i z przedłożonymi dokumentami.

Dalej komisya stwierdziła, że nienaruszone fundusze na budowę domu rękodzielniczego pozostają w ręku dwóch skarbników pp. r. m. Jarry, który ma u siebie książeczki m. Kasy oszczędności na sumę 14.464 kor. 25 hal., a gotówka około 600 kor. jest w ręku r. m. St. Drozdowskiego. Subwencye m. Kasy oszczędności i Wydziału krajowego dotychczas nie podjęte. Fundusze nienaruszone pozostają pod stałą należytą kontrolą. Komisya uchwaliła ponownie pozostawić je nadal w tych samych rękach.

Zdefraudowana przez Głowackiego kwota wynosi 370 kor.; za sprzeniewierzenie to Izba nie ponosi odpowiedzialności; nie ponosi też szkody; są to pieniądze cechowe i zarządy cechów pokryły straty.

Komisya stwierdziła, że w Izbie nie zaszła żadna defraudacya, wszystkie fundusze są nienaruszone.

* * *

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału Izby rękodzielniczej pod przew. wiceprezesa r. Bialika, w którem wzięli udział wszyscy prawie członkowie. Rozpatrywano w dłuższej dyskusyi podniesione w artykule „Nowin“ zarzuty. Na zaproszenie wydziału wprowadzono na salę współpracownika „Nowin“, który wyjaśnił genezę artykułu (znaną z wczorajszego artykułu „Nowin“. *Przyp red.*). Po stwierdzeniu, że zarzuty te były fałszywe, zdali sprawozdanie kasowe z funduszów Izby i funduszu budowy domu pp. Drozdowski i Stieglitz, konstatując porządek w rachunkach i zgodność stanu kasy i funduszów z księgami.

Stwierdzono, że informacyj fałszywych, które dały powód do napisania artykułu, dostarczył członek Izby p. Jan Wolny. Po udowodnieniu tego faktu wydział uchwalił z łona swego wykluczyć p. Wolnego, który opuścił salę. Przyjęto do wiadomości oświadczenie p. Kosobuckiego, że sprawę o oszczerstwo oddał sądowi. — W końcu zatwierdzono zasuspendowanie p. Głowackiego (który uciekł z Krakowa do Królestwa).

* * *

Dowiadujemy się dzisiaj w policyi, że śledztwo w sprawie malwersacyi w Izbie rękodzielniczej trwa dalej i że o sprawie zawiadomioną została prokuratorya państwa. Śledztwo stwierdziło, że Głowacki dopuścił się malwersacyi różnych wkładek i taks cechowych. — **Kwota sprzeniewierzona nie jest jeszcze ustalona,** wciąż bowiem zgłaszają się poszkodowani. Śledztwo, które prowadzi kom. pol. p. Krupiński, stwierdziło również, że Głowacki wyrobił sobie paszport na wyjazd do Rosyi. Miejsca obecnego pobytu defraudanta nie zdołała jeszcze policya wykryć.

* * *

Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości, iż komisya, złożona z członków wydziału Izby, znalazła fundusze Izby Rękodzielniczej i budowy domu w zupełnym porządku, nie wahamy się zaznaczyć, że w celu zupełnego uspokojenia opinii należało było rewizyę powierzyć nie członkom wydziału, lecz fachowcom spoza Izby, którzyby zbadali cały system gospodarki. — Formalnościom stałoby się w ten sposób lepiej zadość.

Co do sprzeniewierzonej przez Głowackiego kwoty, uderza sprzeczność między pierwotnem doniesieniem ze strony sekr. Izby p. Burnatowicza, mówiącem o 700 kor., a wynikiem dotychczasowego badania, które wykryło na razie 370 kor. Stwierdzono też, że Głowacki wykradł z Izby akta, włamawszy się do biurka. I tę sprawę należałoby wyświetlić. Również wyjaśnienia wymaga kwestya, dlaczego wydział Izby, stwierdziwszy malwersacyę i zasuspendowawszy Głowackiego podobno już w dniu 28 czerwca, tyle dni zwlekał z załatwianiem tej przykrej sprawy? W poszkodowanych defraudacyą cechach panuje też niezadowolenie, że wydział Izby nie chce przyjąć odpowiedzialności za straty.

Wreszcie nie można nie wspomnieć o tem, iż obecny wydział Izby urzęduje właściwie nieprawnie. Na zebraniu w dniu 6 kwietnia b. r. wybrany został nowy wydział, który powinien był objąć agendy. Prezydyum Izby wniosło jednak, jak wiadomo, protest przeciw tym wyborom, a niestety protest jeszcze przez magistrat nie został załatwiony.

Ferment wśród rękodzielników wobec tego nie przestanie istnieć — i konieczną jest rzeczą, aby nastąpiło gruntowne wyjaśnienie sytuacyi i sanacya stosunków.

* * *

P. radca Kosobucki komunikuje nam, że udzielił prof. adw. Rosenblattowi pełnomocnictwa do wytoczenia skargi przeciw wszystkim, którzy przyczynili się do uwłaczających jego czci wieści.

Wybory w Dąbiu i w Ludwinowie.

Z Dąbia piszą nam odnośnie do naszej wczorajszej notatki, iż postawienie przez socyalistów tamże kandydatury dra Marka uważać można tylko za bezcelową demonstracyę. Socyaliści liczą w Dąbiu kilku lub najwyżej kilkunastu zwolenników, więc nie mają żadnych zgoła widoków powodzenia, jakoż istotnie nie łudzą się już co do szans swego kandydata.

W **Ludwinowie** szanse kandydata p. Marcelego Dutkiewicza idą z każdym dniem w górę. Z kontrkandydatów p. Dłużyński oświadczył już, że rezygnuje z kandydatury na rzecz p. Dutkiewicza i wzywa swoich przyjaciół, aby temuż głosy oddali. Drugi kontrkandydat p. Batko, który rozwinął za sobą znaczną agitacyę, postąpi zapewne tak samo, ile że przeciw jego kandydaturze przemawiają poważne względy.

Telegramy „Nowin“.

Kołomyja pod wodą.

Kołomyja. Z powodu trzydniowej ulewy Czarny Potok wezbrał i **zalał całą północną część miasta.** Komunikacya w zalanej części miasta odbywa się przy pomocy wozów. Prut wezbrał tak znacznie, że grozi **zawaleniem mostu,** łączącego ul. Sobieskiego z Wierbiążem.

Na niektórych ulicach ruch zupełnie ustał. Prąd wody w zalanych ulicach jest tak silny, że **wywraca wozy.** Tama od Prutu do Młynówki **zerwana.**

Najlepsze książki
do nabożeństwa
dla inteligencyi

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką. Maleńki format podłużny, dwa wydania; bez obwódek (4×8 cm.) w eleganckiej oprawie, cena K. 2·50, 4, 5, 6, 7 i 10; z obwódkami stylowemi na każdej stronicy 5×10 cm.) w eleg. oprawie cena K. 3·50, 5·50, 8 —, 11·50, 12·50 i 14 K.

Wydawnictwa Ksiegarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. 8

Poszukiwane:

Potrzebna panna znająca krawieczyznę damską, wiadomość św. Tomasza l. 5 p. II. 1035

Chłopiec potrzebny do handlu Józefa Słomki w Świątnikach. 1039

Zdolne i szybkie
staniczarki przyjmie zaraz magazyn St. Chochorowskiej w Krynicy. Pomieszkanie wikt na miejscu. Płaca wedle zdolności. 1040

Mężczyzna na stałem stanowisku na wsi pragnie nawiązać korespondencyę z osobą wolną, do lat 30. Cel poważny. Zgłoszenia „Zaufanie“ poste restante Grabiny. 1019

Bezpłatne mieszkanie za prawie bezliczny dwóch osób i krótką obsługę. Pożądana kobieta bez dzieci albo z małą tylko familią. Wiadomość w biurze ogłoszeń M. Hupczyca ul. Wiślna 2. 1046

Fabryka wyrobów masarskich Józefa Białika Kraków Floryańska 51 poszukuje uzdolnionych 1047

Panien
do ekspedycyi sklepowej.

Poszukuję dziewczynę do nauki krawieckiej, która by była pomocną w domu, daję całe utrzymanie, może być i z prowincyi. Wiedeńska pracownia Kraków Grodzka 2 w oficynie I piętro. 1048

Do sprzedania:

Sklep korzenny z trafiką i maglą dobrze się rentujący dla przeszkód familijnych korzystnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków Krupnicza 12. 1045

Sklepik wraz z maglą zaraz do sprzedania. Wiadomość Dębniki Podgórska 16. 1005

Do wynajęcia:

Dwa pokoje i kuchnia pokój i kuchnia
od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Bosacka l. 7. 1049

Jaja do wylęgu
od kur czysto rasowych (Kochinchiny żółte, Bramaputry białe Holenderskie czarne, biało czubate) można nabywać w Zakrzówku l. 79 (obok kasarni dragonów). 1044

Zyskowny wyrób likierów
969

urządza według praktycznej metody renomowana fabryka u takich reflektantów, którzy posiadają tak lokale jak i odpowiedni kapitał. Wysoki zysk zapewniony. Bezpłatne informacye i podania zgłoszeń przemysłowych jako też dokładne wyszkolenie na miejscu przez doświadczonego zawodowca. Uwzględnione zostaną tylko poważne wnioski podane pod „Spiritusen 90453“ do M. Dukes Nachfolger Annoncen-Expedition, Wien, I. Bez., Wollzeile 9

Bufet
Zawsze zaopatrzony w świeże przekąski i wyborne piwo ciemne i jasne poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW 790
Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Pies legawy
zginął przed trzema tygodniami, wabi się REKS. Ktoby miał o nim wiadomość lub znalazł go, zechce się zgłosić do właściciela pod adresem: Fr. Mazaraki Dziastowice poczta Szczucin (via Tarnów) 1042

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **Romualda PIECZARKI**
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ¼ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ¼ kg. 1 Kor. 50

Karygodną lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych u pani A. KAUPA BERLIN S. W. 293. Lindenstr. 31.

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży
„UNITAS“
Kraków, ulica Czysta 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelkich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 731

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1205
A. ŁISOWSKI „FORTUNA“
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata, jest z marką
„DZWON“.
¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 w firmy:
AG. ŁISOWSKI „FORTUNA“
Kraków, Sukiennice 23.

852
NAJTANIEJ
SZKOLNE PRZYBORY
Torby i paski na książki, Piórniki, Tabliczki, Kałamarze, Bloki, Zeszyty, Bruliony, Ołówki, Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,
poleca
HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA
KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.



Koron 600-2000
1026
Prospekta: Edward Zatecki Kraków, ul. Długa 11. Zastępców się przyjmuje.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia: Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.
Dostarcza na kredyt na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)
Wszelkie maszyny, motory i narzędzia
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządza:
KOMPLETNE PRACOWNIE I FABRYKI
we wszelkich gałęziach przemysłu. 868
Plany i kosztorysy bezpłatnie!
Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów!
Dostarcza także wszelkich surowców.



Zmiana lokalu!
Z dniem 1-go lipca przeniosłem z „Pałacu Spiskiego“ Zakład rytowniczy i Fabrykę pieczęci kauczukowych pod firmą:
J. Walenta, rytownik na ul. Szczepańską l. 7 parter
(dom WP. Zdanowicza). 1016


Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju

PIERWSZY GALIC.
Zoologiczny Zakład „Ornis“
założony w r. 1897
odznaczony 16 medalami rząd. i więcej jak 250 pierwszemi nagrodami. wł. A. Musiolek. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska l. 16 naprzeciw Grand Hotelu. Hodowla i własny Zwierzyniec otwarty dla P. T. Publ. w Dębnikach willa „Ornis“ tuż za mostem żelaznym na prawo. Zakład poleca po najtańszych cenach różne rasowe psy i drób, jaja do wylęgu. Haro. kanarki, kolibry, gad. papugi, klatki, żywność i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Bog. ill. cen. za nad 5 h. marki. 887

Krakowskie Towarz. Zaliczkowe Urzędników
przeniosło swoje biura z dniem 3 lipca 1911 do własnego domu
przy ulicy św. Jana No 14 I piętro.
To Towarzystwo udziela pożyczki na 6 i 6½% na skrypta i weksle i przyjmuje wkładki na oszczędność płacąc 5% i podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 1038

Zagwarantowany skutek
w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.
Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.
Dr. med. A. RIXA
Krem na biust
nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3 —, duża puszka K. 8.—.



Niepożądane włosy
na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4.—. wszystko w lecznictwie wypróbowane kosmetyki.

Piegi niszczy na zawsze przez profesorów i lekarzy jedynie polecona i zagwarantowana nieszkodliwa Dr med. A. Rixa pasta Pomadour od 80 lat w użyciu 1 puszka 3 K., Próbka 1 K.
Dyskretna wysyłka za pobraniem. 946
Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX. Berggasse 17/H.



Browar Polgari
Piwo światowej sławy
węgierskiego
Browaru Polgari
Budapeszt-Steinbruch.
Reprezentacya dla Krakowa i okolicy (zachodniej Galicyi): **Bernard Monderer, Kraków ul. Mostowa 6. Telefon Nr. 1334.** — Piwo jasne i ciemne w beczkach i flaszkach. — Eksport do wszystkich części świata. **7 Grand Prix: Budapeszt 1895, Paryż 1900, Florencya 1904, Neapol i Palermo 1905, Wiedeń 1908, Londyn 1908.**
Specyalność: Piwo podwójne słodowe (Doppelmalzbier) z marką ochronną „Św. Szczepan“, polecone jako piwo lecznicze przez największe powagi lekarskie. 878
Filie dla częściowej sprzedaży w Krakowie: E. Schwimmer, Floryańska. — Wołkowski Rynek. — I. Soldinger, Grodzka 71. — S. Löffler, Mostowa 6.

HYDROGEN
najpewniejsza i najracyonalniejsza zasypka przeciw poceniu się rąk i nóg. Skutek natychmiastowy. Nie drażni skóry, goi szybko doparzenia i ranki. Wyrób i skład główny Apteka pod „Aniołem“ Półwsie ulica Kościuszki l. 4. 1001
Do nabycia w aptece pod „Gwiazdą“ Konst. Wiszniewskiego ul. Floryańska. W droguery Józefa Hanaka i Sp. ulica Szewska, w droguery Zdz. Komorowskiego ulica Floryańska.
Cena pudełka 1 korona.

Grand Prix wystawa światowa 1900. 720 I
Kwizdy restytucyjny fluid
Płyn do nacierania koni.
Cena 1 flaszki K. 2·80
Przeszło 50 lat w dworskich i wyścigowych stajniach używany do wzmacniania sił przed jazdą i do odzyskania takowych po wielkich trudach, przeciw sztywności ścięgni i t. p. Umożliwia koniom osiągnięcie nadzwyczajnych rezultatów przy treningu.



Kwizdy restytucyjny fluid
Nazwa, wineta i opakowanie prawem ochronione.



Prawdziwy tylko z obok znajdującą się marką ochronną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Ilustrowany cennik darmo i opłatnie. Skład główny
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca, okręgowy aptekarz, **Korneuburg koło Wiednia**

Masło potaniało
w Mleczarni Łuczanowickiej Kraków, Podwale 6
i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych masło deserowe 4½ kg. netto za K. 13·— franko opakowanie.

Rządowo uprawniona 30
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecona przez tоż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.



C. K. UPRZYW.
POWSZECHNY BANK OBROTOWY
FILIA W KRAKOWIE : RYNEK GŁÓWNY L. 8 — **CENTRALA: WE WIEDNIU I. : WIPPLINGERSTRASSE 28**
KAPITAŁ AKCYJNY I FUNDUSZ REZERWOWY 52 MILIONÓW K.

FILIE: Bruck nad Murem, Budziejowice Freudenthal na Śląsku, Hodonin, Grac, Igława, Klosterneuburg, Kraków, Krems nad Dunajem, Krumau, Lublana, Lundenburg, Maehrisch Trübau, Neunkirchen, Sternberg, Stockerau, Waidhofen nad Ybbsem, Wiener-Neustadt. 1024

ODDZIAŁY WE WIEDNIU:
I. Wipplingerstr. 28
I. Stock-im-Eisenplatz 2 (przedt. Anton Czjzek)
I. Stubenring 14
II. Taborstrasse 18
II. Praterstrasse 67
IV. Margaretenstr. 11
VII. Mariahilferstr. 122
IX. Nussdorferstr. 10
X. Favoritenstrasse 65
XII. Meidlinger Hauptstrasse 3
XVII. Elterleinplatz 4

Przeniósł swoje biura na Rynek główny Nr. 8, I. piętro.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.